

KOMUNIKAT Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowie (byłej Kasy Chorych).

Począwszy od 1-go lutego 1934 r. członkowie Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowie, oraz członkowie ich rodzin, uprawnieni z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa do świadczeń na rachunek Ubezpieczalni Społecznej, mają prawo udawać się do PP. Lekarzy, Dentystów i Położnych, praktykujących dla Ubezpieczalni Społecznej bezpośrednio bez uzyskiwania z Ubezpieczalni Społecznej t.zw. „zleceń do lekarzy” lub „przekazów”.

PP. Lekarze, Dentyści i Położne będą udzielać pomocy na podstawie zaświadczeń pracodawców, wystawionych na formularzach, które Ubezpieczalnia Społeczna wydawać będzie bezpłatnie.

Wspomniane zaświadczenia w razie braku formularzy mogą pracodawcy wypisywać sami, muszą jednak wymieniać w nich następujące dane, dotyczące pracownika:

- 1) imię i nazwisko ubezpieczonego, oraz jego datę urodzenia,
- 2) stwierdzenie istniejącego stosunku służbowego, oraz datę początkową zatrudnienia,
- 3) okres ewtl. wstrzymanie się od pracy z powodu choroby,
- 4) datę ewtl. zwolnienia z pracy (t. j. datę końcową stosunku służbowego),
- 5) ogólną wysokość należnego zarobku w ciągu ostatnich 4-ch tygodni przed zachorowaniem,
- 6) jeżeli potrzebujący pomocy leczniczej jest członkiem rodziny lub ma prawo członka rodziny — jego imię i nazwisko, datę urodzenia, stosunek pokrewieństwa do ubezpieczonego, oraz stwierdzenie, że zamieszkuje razem z nim i że jest na jego wyżywieniu i całkowitem utrzymaniu, oraz podpis ubezpieczonego (pracownika), stwierdzający godność treści zaświadczenia co do punktu 6,
- 7) podpis i ewentl. pieczęć pracodawcy.

Zaświadczenia pracodawców uprawniają ubezpieczonych oraz członków ich rodzin do leczenia się do końca tego miesiąca kalendarzowego, w którym zostały wydane. W przypadkach, gdy zachodzi konieczność dalszego leczenia, winien chory przedłożyć lekarzowi lub dentyście na następny miesiąc nowa zaświadczenie.

Niezależnie od wspomnianych wyżej zaświadczeń, uprawiających do bezpłatnej pomocy leczniczej na koszt Ubezpieczalni Społecznej, winni PP. Pracodawcy w dalszym ciągu poświadczać czas wstrzymania się od pracy, o ile ubezpieczony rości sobie pretensje do zasiłku chorobowego lub połogowego. Zaświadczenia te wypisywać należy na tych samych formularzach jak zaświadczenia do lekarzy; winny one zawierać dane wymienione na wstępie niniejszego komunikatu.

Podanie w zaświadczeniu danych niezgodnych z prawdą, podlega karze.

Formularze (zaświadczeń pracodawcy) wydawać będą Oddziały Administracyjne Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowie na żądanie PP. Pracodawców.

Dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowie.

KRONIKA

„Podkociołek”. Znamienita wielkopolska etnografka dr. Bożena Stelmachowska wydała monografię poświęconą „Podkociołkowi”. Dalsz już niema w miastach obrzędów podkociołkowych, pozostała tylko sama nazwa „Podkociołek” na oznaczenie zabaw we wtorek przed Popielcem. Obrzędy te jednak utrzymały się do dnia dzisiejszego tu i owdzie po wszech. Autorka przedstawiła obrzędowość zapustną w całej Polsce Zachodniej, przyczem potrafiła wciągnąć do współpracy zachodnio-polskie społeczeństwo, w szczególności nauczycielstwo ludowe. Cała naukowa praca jest przepiękną charakterystycznymi podkociołkowymi śpiewkami. Zaciekawia nas śpiewka, nadesłana przez p. Antoniego Domina, kierownika szkoły w Sieroszowicach (pow. ostrowski). Oto urywek pełnej humoru podkociołkowej piosenki, śpiewanej w Sieroszowicach w czasie zapustnej uroczystości przez cały zespół uczestników:

Świeć gościłna na kominie,
bo mi dśweczę w tańcu agnie!
Nim gościłna zaświecila,
już dśwecęła w tańcu nlema.
Woła ojciec, woła matka:
ehodź co domu Małgorzata!
Nie pódę ja, idźcie sami,
bo ja tańczę z chłopakami.

Trzy rocznice. W roku 1934 przypadają rocznice trzech świetlnych postaci, których duch żyje w ich dziełach, a których dzieła weszły w naród i stały się własnością jego duchową. I tak przedewszystkiem święcić będziemy podwójną rocznicę Augusta Cieszkowskiego, mianowicie 120 rocznicę urodzin i 40 rocznicę śmierci. Dalej Mieczysława Romanowskiego setną rocznicę urodzin. Wreszcie 350 rocznicę zgonu Jana Kochanowskiego. W swoim czasie rocznicom tym poświęcimy więcej uwagi.

Jubileusz kapłański. Dnia 14. lutego br. obchodzą 25-letni jubileusz kapłaństwa m. i. ks. prof. Stanisław Lisson w Poznaniu, wychowanek ostrowskiego gimnazjum, ks. prob. Jan Przynczyński w Mikorzanie, ks. kanonik Stanisław Tłoczyński w Gnieźnie, były wikary w Ostrowie.

Rozszerzony teren ubezpieczalni. Ubezpieczalnia społeczna w Ostrowie obejmuje swą działalnością teren powiatów ostrowskiego, kępińskiego, krotoszyńskiego i jarocińskiego. Na terenie działalności Okręgu Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu utworzonych zostało ogółem 15 ubezpieczalni społ.

Ubezpieczenia służących. Służące dotychczas były ubezpieczone w kasie chorych na wypadek choroby, a poza tem opłacało się za nie znaczki inwalidzkie. Teraz, w myśl nowej ustawy, służące zostają ubezpieczone również od nieszczęśliwych wypadków i na starość, przyczem składka, łącznie z opłatą na Fundusz pracy wynosić ma 12,74 proc. zarobku. Zarobek uważa się nie tylko płacę służącej, lecz również wynagrodzenie w naturze, a więc mieszkanie i utrzymanie.

O przedłużenie koncesji autobusowej. W obzerzonym m. in. orjale do czynników młarodających, zwrócił się związek stowarzyszeń właścicieli przedsiębiorstw samochodowych w Polsce, w którym wymienił szereg dzyderatów, koniecznych dla dalszego rozwoju ruchu autobusowego w Polsce.

Związek domaga się przedłużenia do dnia 18. kwietnia 1934 r. okresu przejściowego (za dotychczasowych koncesji) na autobusy. Również sfery autobusowe domagają się unieszkodliwienia przedsiębiorstwom łączenia się w spółki na poszczególne linje, co ma donieść znaczenie dla niektórych części kraju specjalnie dla Kresów Wschodnich.

Wymowne cyfry. W roku ub. sąd i policja miały do rozpatrzenia 32 220 wypadków fałszowania bilonu i 4 200 fałszowania banknotów. Ile to tysięcy osób w całej Polsce padło ofiarą tej grupy oszustów.

W sądach polskich toczy się w chwili obecnej przeszło 500 spraw o oszustwa i kradzieże i to na dużą skalę, gdyż najmniejsza z cytowanych spraw tyczy się 20 000 zł. Obliczają, iż oszuści i złodzieje okradają w Polsce uczciwego obywatela na jakichś 100 milionów złotych rocznie.

Krotoszyn.

(Zebranie Koła Śpiewaczego). W sali Hotelu pod Białym Orłem odbyło się walne zebranie Koła Śpiewaczego. Do nowego zarządu weszli pp.: M. Kończak, Goździewicz kap., por. Sadowski, Drożdżyński, Reiter, Drygas, Grodzki, Grudziak, Lesiński, Mielochówna i Stroński. Na mocy uchwały walnego zebrania koło otrzymało nową nazwę „Harmonja”.

Czy gwiazdy mówią?...!

Już w starożytnych czasach, ludzie chcą wydrzeć pliną przez naturę strzeżoną tajemnicę swego losu, lub dowiedzieć się o swojej przyszłości, udawali się do magów, kapłanów, którzy z gwiazd albo z lotu ptaków, potrafił „wywróżyć” im przyszłość. Tak n. p. powstała w mieście Delfach w Grecji wyrocznia zwana delfiką; kapłanka Tytja zasiadała na trójnogu i odurzona wysławiała, które a pomiędzy skal się wydobywały, wymawiała wyrazy bez związku, które tłumaczone odpowiednio przez kapłanów stanowiły wróżbę. Najstarszą jednak była w starożytnych dziejach nauka astrologii. Nie jestem w stanie zatrzymać się na poszczególnych etapach rozwoju astrologii, gdyż na to musiałbym poświęcić wiele czasu, a i również minęłoby się z moim celem napisania niniejszego artykułu. Chcę bowiem zwrócić uwagę czytelnika na rozwój nauki astrologii doby obecnej, w której ona zatacza coraz szersze kręgi, tak że udawałoby się że ludzie zaczynają rozumieć doniosłość i powagę tej nauki zapomocą której można uchylić rąbek tajemnicy przeszłości i przyszłości w życiu pojedynczego człowieka. Zapytujemy się więc co to jest nauka? i na czym ona polega? A więc astrologia jest nauką opartą na doświadczeniach, za pomocą której można, po obliczeniu konstelacji planet w dniu i w godzinie urodzenia człowieka, odczytać jego przyszłość, jego charakter, przyimoty duchowe i cielesne jednym słowem wszystko co człowiek w danej godzinie urodzony, będzie przechodził przez jego krótką wędrówkę na ziemi.

Ażby sobie można dokładnie wyobrazić, musimy sobie koniecznie uprzytomnić następujące fakty: Nasza ziemia krąży wraz z wszystkimi planetami w tej wiecznej, bezkresnej swej wędrówce dookoła słońca; jedne planety krążą szybko inne zwolniej, inne wreszcie potrzebują około 70 lat czasu, ażeby odbyć tę drogę, którą kątą robi w ciągu około 28 dni. Planety zbliżając się do siebie lub oddalając tworzą rozmaite kąty, które znow w ciągu już bardzo krótkiego czasu zmieniają się tworząc znow inne kombinacje i t. d. Promienie poszczególnych planet, chociaż wydawałoby się nam, że są bez znaczenia wywierają ogromny wpływ na młode organizmy świata roślinnego, zwierzęcego i tem samem na rozwój życia człowieka. Najsilniejsze działania promieni są w godzinie urdzenia, wtedy bowiem młodziutki organizm przyjmuje je z łatwością; one więc wnikać w całą istotę, pozostawiając niezłazne ślady tworząc jakby się można wyrazić — przeznaczenie, — a więc dola lub niedola, zdrowie lub choroba, geniusz lub człowiek upośledzony. Każda planeta posiada odmienny charakter. Promienie jednych planet są dodatnie inne znow ujemne; silniejszy promień dodatniej planety dominuje czyli osłabia wpływ ujemnej, lub też i przeciwnie. Stosownie więc do tego są też losy i charakter ludzi bardzo rozmaity. Ażby astrolog mógł odczytać dokładną przyszłość urodzonego człowieka musi sobie sporządzić horoskop czyli astrogram czyli zapomocą matematyc nęgo

JÓZEF KORZENIOWSKI.

29)

SPEKULANT.

— I do Berdyczowa pan pojedziesz — rzekł dalej pan Kasper — bo to konieczne.

— Pojadę — odpowiedział marszałek.

— A ja — dodał pan Kasper, mrugając — nie chcąc myśleć głośno, nie powiem chorążynie, dlaczego pan Niedolipia unika.

Ruszył ramionami marszałek i bolesny uśmiech przebiegł po jego ustach.

— Siadajże pan i pisz! dodał pan Kasper, biorąc kaszkiet i laskę. — Kż mi co przygotować zakąsć a ja tymczasem przejdę się po ogrodzie. Patrząc na tę piękną naturę, może zapomnę trochę o brzydkim sercu tego spekulanta.

To powiedziawszy, skłonił się marszałkowi, a trzymając się za poręcz zszedł ostrożnie z kamiennych schodów i pokulał wdół ku wodzie. Marszałek stał ze schyloną głową; potem poszedł do ulubionego kąpieliska przy drugim oknie, patrzył długo na portret, i usiadłszy na kanapie, zakrył twarz rękami i Panie odpuść, płakał rzewnie i głośno.

XVIII.

Scena, którąśmy opisali, odbywała się w Dębowej Woli 7 czerwca, w sobotę, a w wigilię tego dnia, gdy już słońce się zniżyło, wyszła chorążyna panna Klara i pan Paweł na przechadzkę na groble gdzie przynajmniej były drzewa i woda.

Chorążyna od czasu wizyty pana Kaspra była ciągle smutna i zamyślona. Często jej przychodziło na myśl to późne odkrycie, na które on ją naprowadził, a które stwierdzało się tem, że marszałek pod różnemi pozorami wymawiał się od odwiedzenia jej i widocznie Niedolipia unikał. Wy-

rzuciła sobie biedna matka, że wypuściła z rąk szczęście córki, nie dostrzegłszy, co się działo w sercu jej przyjaciela, i że pozwoliła młodym ludziom zbliżyć się do siebie, nie znając ani charakteru, ani obyczajów młodzieńca. Te rozmyślenia które często wracały, kończyła zawsze pobożnym westchnieniem i zdaniem wszystkiego na wolę boską. Wszakże ta wewnętrzna walka niszczyła jej zdrowie, i chorążyna często po dwa dni nie wychodziła z pokoju. Spoztrzegła to panna Klara, i kochające jej serce przeczuwało coś złego. Dziś chorążyna była daleko zdrowsza, weselsza i sama zaproponowała tę daleką przechadzkę. Ta okoliczność zrobiła pannę Klarę tak szczęśliwą że skakała od radości, ciągle figle płała panu Pawłowi, a potem przeproszała go z takimi umizgami, z taką kokieterją, że biedny chłopiec tracił głowę zupełnie. Już mu nawet krążyły po myśli wiersze pod tytułami Fantazja Ona, Do Niej itp. a chociaż jeszcze całości nie widział, i jaka ich miała być treść, nie wiedział, ale już tam błąkały się luźne rymy, szczęście zamęście, mary, czary i ideały, zapaly itp. Wiedział pan Paweł bardzo dobrze, że panna Klara kocha pana Augusta, że wszystkiego, co się działo, widział, że za niego pójdzie; ale kiedy Dante miał swoją Beatryks, Petrarka Laureę, Tasso Eleonorę, dczegóżby on, pan Paweł, nie miał do tych imion przydać jeszcze czwarte i uniesmiertelnic te błękitne oczy, które tak filuternie patrzyły, te usta które się tak rozkosznie śmiały, a szczególniej tę rączkę białą, pulchną pełną najśliczniejszych dołków która gdy się do ust jego zbliżyła, w oczach mu się emiło, i samochemc nasuwały się rymy: rączki, pączki, dołki aniołki itd.

Tym razem pan Paweł był ze szczególną elegancją ubrany. Buty miał czarne; szarawarki ze strzemiaczkami i nie zadzierające się nad cholewy; kamizelkę trochę wprawdzie atramentem zbryzganą

ale zapiętą nie krzywo i na właściwe guziki; surducik letni perłowego koloru, z guzikami jedwabnymi z których tylko dwa były wystrzępione; kędzierzawe włosy wyczesal jak mógł z pierze; a chociaż na średnim palcu prawej ręki były ślady atramentu, ale zresztą były czyste i unyte. Panna Klara nacieszyć się nim nie mogła i mnóstwo mu nagadała komplementów o postępach, jakie zrobił, a chcąc go widzieć kompletnie ubranym i takim, jak miał im towarzyszyć na spacerze, stanęła przed nim, wzięła z rąk jego kapelusze słomiany, podszyty zieloną kitajką i, nakładając mu go na głowę, obracając wkoło i przesuwając na prawy bok, to na lewy, sama odstępowała, przechylała głowę i przypatrywała się, jak będzie lepiej. Biednemu pocie pulsza rozrywały skronie, paliło go w każdym tem miejscu, gdzie jej paluszek dotknął się jego twarzy i nie widział tego, że mu panna Klara zatknęła za wstążeczkę od kapelusza ogromne gęsie pióro, zavalane atramentem. Na to weszła chorążyna. Pan Paweł zdjął kapelusze, nie uważał swego plumażu i tak szedł przez cały dziedziniec, z wielką pociechą lokajów i innej służby, która go pokazywała palcami. Taki to los zakochanych poetów.

Gdy przyszli na groble, chorążyna spoztrzegła kilkanaście podwód obcych, już próżnych, a z ostatniej znoszono worki ze zbożem do młyna. Zastanowiło ją to cokolwiek, że tyle razem zebrano się chłopów, mających mieć swoje zboże i, zbliżywszy się, spytała:

— Czy to wasze?

— Nie, jasnie wielmożna pani — odpowiedział jeden, zdejmując czapkę — to żydowska pszenica. On ją kupił u naszego pana.

— A skąd wy? zapytała.

— Z Zakrzówka, jasnie wielmożna pani! — odpowiedział znowu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obliczenia i robienie kopję (w miliardowym pomniejszeniu) całego układu planetarnego, który to był w chwili urodzenia danego człowieka, mając przy sobie taki szkic, może odczytać te ślady które te planety wywarły na urodzonym człowieku.

Jak już wyżej wspominałem, astrologia jest nauką opartą na doświadczeniach; pomimo to, że istnieje ona tysiące lat, jest jeszcze u nas, szczególnie w Polsce, bardzo mało rozpoznana. Bardzo wielu ludzi odnosi się do tej gałęzi wiedzy z nieufnością, czemu jednak dziwić się nie można: jest bowiem wielu szarlatanów, którzy mianując się astrologami nie mają o niej najmniejszego wyobrażenia, w ten sposób ją profanując. Prawdziwa nowoczesna nauka astrologii zasługuje w całej pełni na uznanie. Technika jej wymaga wiele poświęceń i długich mozolnych studiów, ale zato daje największą gwarancję pewnych i prawdziwych orzeczeń. „Gwiazdy mówią” ale tę mowę trzeba umieć zrozumieć, jest to bowiem mowa szyfrowana do której odczytania potrzebny klucz a tym kluczem jest wiedza czerpiona z dzieł najświetniejszych mistrzów i pionierów nowoczesnej astrologii.

Mając wreszcie na celu wzbudzić zaufanie starszych kół i udowodnić faktami nieomyślność astrologicznych orzeczeń, postanowiłem P. P. Abonentom Orędownika Ostrowskiego, zupełnie bezpłatnie nie tylko za zwrot kosztów własnych i manipulacyjnych w kwocie 35 gr. wydawać kolejno orzeczenia astrologiczne. Zgłoszenia z dokładną datą, godziną, miejscem urodzenia oraz płcią, należy nadesłać za okazaniem kwitu przedpłaty Orędownika Ostrowskiego, do niżej podpisanego. Tym którzy przagnęliby posiadać cały dokładny horoskop życia, poszczególne etapy życia, również pytania dotyczące spraw osobistych, małżeńskich, spadkowych, finansowych, spółki, wybór szczęśliwych dni do zawierania jakiegokolwiek interesu itd., służę informacjami osobiste lub listownie za załączeniem znaczka pocztowego pod adresem Ostrow, ul. Fabryczna 1.

Stanisław Wolfgang-Holtzer, adept astrologii.

Umowa lotnicza polsko-węgierska.

Dnia 28 listopada 1931 r. podpisano w Budapeszcie polsko-węgierską umowę o żegludze powietrznej, normującą ogólne stosunki lotnicze między obu państwami. Ponieważ Węgry, podobnie jak Niemcy, nie należą do paryskiej konwencji lotniczej z 1919 r., wyłoniła się konieczność unormowania ogólnych stosunków lotniczych między Polską a Węgrami.

Polska ratyfikowała konwencję budapeszteńską dnia 7 lutego 1933 r., obecnie konwencję tę ratyfikował parlament węgierski.

W związku z tem należy się spodziewać szybkiej wymiany dokumentów ratyfikacyjnych oraz wejścia w życie tej konwencji.

Warunek obywatelstwa polskiego.

Warszawa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, ustalający, że osoby nabywające obywatelstwo polskie, muszą odbyć służbę wojskową.

Skazanie przemytników sukien.

Sąd okręgowy w Warszawie skazał Annę Rotrachową na 3000 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu i Idę Weissową na 7 tys. zł. grzywny albo 180 dni aresztu za przemyt sukien damskich z Niemiec.

Magazynier wojsk. magazynów lotniczych ukradł kilkanaście tysięcy litrów benzyny.

Warszawa. Z polecenia prokuratora został aresztowany i osadzony w więzieniu magazynier wojskowych magazynów na Okęciu 35 letni Hieronim Duda, który przez dłuższy czas systematycznie kradł benzynę i oleje.

Jak stwierdzono, Duda przywłaszczył sobie kilkanaście tysięcy litrów. Jak się okazało, przyjaciółka Dudy, niejaka Bednarska, założyła specjalny sklep z benzyną, w którym sprzedawała skradzione przez Dudę w magazynach wojskowych smary i benzynę! Bednarską również aresztowano i osadzono w więzieniu.

Inwalidzi wojenni nie płacą za porady lekarskie.

Warszawa. W dniu 30 stycznia weszło w życie rozporządzenie ministra Opieki Społecznej w sprawie zmiany w dopłatach za porady lekarskie, środki lecznicze, pomocnicze i zabiegi lecznicze w ubezpieczalniach społecznych.

Rozporządzenie ustala jeszcze jedną kategorię osób, które zwolnione zostają od opłat za porady lekarskie i leki. Dotyczy to mianowicie członków i rodzin inwalidów wojennych ubezpieczonych na podstawie art. 42 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim.

Nazwanie „hitlerowcem” jest obrazą.

Sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał niezwykłą sprawę z oskarżenia prywatnego. Przed sądem stanął Jakób Strauch, oskarżony o znieważenie urzędnika państw. Stanisława Święcińskiego przez nazwanie go hitlerowcem. Incydent ten wydarzył się 30 lipca ub. roku na stacji kolejowej Łódź-Fabryczna.

Między Strauchem a Święcińskim powstał spór o miejsce w wagonie. W czasie sprzeczki Strauch nazwał Święcińskiego hitlerowcem, wobec czego ten ostatni, uważając się za obrażonego, skierował sprawę do sądu.

Na rozprawie pełnomocnik oskarżonego wskazywał, iż Strauch spędził wiele lat swego życia na froncie, walcząc o wolność Ojczyzny i jest z tego tytułu kawalerem Krzyża Walecznych, że Święcińskiego nazwał hitlerowcem, będąc zdenerwowanym. Sąd po wysłuchaniu przemówienia obrońcy oskarżonego wydał wyrok, skazując Straucha na 30 zł. grzywny, stwierdzając tem samem że słowo hitlerowiec jest obrazą osobistą.

Zjazd gazowników.

Łódź. Zgodnie z uchwałą 15 zjazdu gazowników polskich, 16 zjazd wszechpolskich gazowników odbędzie się w Łodzi. Na ten czas zwołano do Łodzi zjazd gazowników słowiańskich. Udział w nim mają wziąć przedstawiciele Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii. Zjazd projektowany jest w okresie od 25 do 30 czerwca.

W Łodzi zlicytowano szkołę za komorne.

Łódź. W domu przy ul. Śródmieście 18 odbyła się w czwartek charakterystyczna licytacja. W domu tym od 8 mln lat znajduje się szkoła, która wskutek złego stanu materialnego nie opłacała czynszu komornego. Właściciel domu skierował do sądu skargę i uzyskał wyrok, który odesłał do odpowiedniego komornika. Całe urządzenie szkoły oraz ławki i pianino zostały zlicytowane za ogólną sumę 180 zł.

Potajemna rzeźnia żydowska w domu emeryta kolejowego.

Kielce. Na podstawie doniesień sąsiadów, wykryła policja w domu emeryta kolejowego Pałki, przy ul. Niewachłowskiej potajemną rzeźnię. Nielegalny ubój prowadził żydowski kupcy od dłuższego czasu, narażając miejską rzeźnię na poważne straty. W chwili, gdy policja wkroczyła do lokalu znajdowało się tam kilka krów świeżo ubitych. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Niemia Królewskiej Huty jest tylko Chorzów.

Śląska rada wojewódzka uchwaliła projekt ustawy w sprawie włączenia gminy Chorzów, powiatu katowickiego i Nowe Hajduki, powiatu świętochłowickiego, do Królewskiej Huty oraz zmiany nazwy Królewska Huta na Chorzów.

Policjant służbiści — spisał protokół z własną żoną.

W sądzie grodzkim w Brzezinach odbyła się w czwartek charakterystyczna rozprawa. Przed sądem stanęła 30 letnia żona posterunkowego policji Władysława L. która prosiła sąd o rozpoznanie jej sprzeciwu przeciwko nałożonej na nią grzywnie przez władze admin. za kupno artykułów żywnościowych w dzień świąteczny.

W toku rozprawy wyszły na jaw charakterystyczne szczegóły. Okazało się bowiem że Władysława L. przyniosła do domu pewnej niedzieli artykuły żywnościowe, zakupione mimo dnia świątecznego w jednym ze sklepów w Brzezinach.

Mąż posterunkowy zażądał wskazania sklepu, handlującego w niedzielę. Żona odmówiła kategorycznie wówczas posterunkowemu... spisał protokół przeciwko własnej żonie i skierował sprawę do starostwa gdzie policjantowa została skazana na 5 dni aresztu. Od tej właśnie kary odwołała się ona do sądu. Na rozprawie sędzia zapytał posterunkowego który wystąpił w charakterze świadka o powody tak surowego wystąpienia przeciwko własnej żonie. Policjant oświadczył wówczas: „Prawo stoi ponad wszystkim, a nawet ponad własną żoną”. Sąd grodzki zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący p. L. na 5 dni aresztu.

Podpalili ojcową stodołę i sam w niej zginął.

Dnia 30. z. m. mieszkańcy wsi Stromelec pow. radomskiego byli świadkami dramatu rodzinnego. Syn gospodarza Józefa Majaka, Michał, podpalił na tle nieporozumień rodzinnych z zemsty stodołę swego ojca i sam rzucił się w płomień, gdzie znalazł śmierć.

Ogień zniszczył stodołę z przybudówką zawierającą zboże i słomę, oborę, część inwentarza żywego i część narzędzi rolniczych ogólnej wartości 2150 złotych.

Płomień przerzucił się następnie na sąsiednie budynki i pastwą ognia padł również dom mieszkalny wraz zabudowaniami wartości około 3000 zł.

Spór o wygraną 250 tys. złotych.

Jak donoszą z Zakopanego, ostatnia wygrana w wysokości 250 000 zł., padła w IV klasie loterii państwowej w dniu 12 bm. na numer 149.476, jest przedmiotem sensacyjnego sporu, który znajdzie swój epilog na forum sądowym.

Los ten był w ciągu trzech pierwszych klas w posiadaniu p. L. K. ze Lwowa. Około Bożego Narodzenia p. K. wyjechał do Zakopanego i w terminie nie wykupił losu do IV klasy. Jak wiadomo, zgodnie z przepisami loteryjnymi, kolektor obowiązany jest przechowywać los do dyspozycji gracza tylko do określonego dnia każdej klasy terminu. Po tym terminie numer staje się własnością kolektora, który może nim rozporządzać według swego uznania.

Z Zakopanego p. K. wysłał pociąg listonoszy do kolektora. Zależało więc od dobrej woli kolektora wysłać panu K. samowolny przez niego los, albo też zatrzymać go sobie. Ta dobra wola tak długo nie opuszczała kolektora, dopóki nie wyszło na jaw, że w czasie wspomnianego przesyłania losu i pieniędzy padła na nr. 149.476 wygrana 250 000 zł.

Po ujawnieniu tego faktu wynikł spór, komu należy się ćwierć miliona złotych: czy spółnikomowi graczowi, czy kolektorowi?

Każda ze stron operuje poważnymi argumentami, wobec czego rozstrzygnięcie sprawy przejdzie niewątpliwie przez wszystkie instancje sądowe. W rezultacie, cokolwiek wygra spór — sumę ćwierć miliona nieprędko otrzyma.

Tragiczna śmierć 2 córek maharadży.

Kalkuta. Przy zawaleniu się części pałacu maharadży Nepalu, spowodowanem ostatniem trzęsieniem ziemi, poniosły śmierć dwie córki maharadży.

Bajeczna karjera tancerki barowej.

Wedle doniesienia z Paryża, bajeczną karierę zrobiła piękność tamtejsza, Odette Berthier, tancerka z małego kabaretu przy Champs Elysees. Zwróciła ona mianowicie na siebie uwagę argentyńskiego milionera Serneri, który w przywiązaniem tamtejsze z nią się zaangażował, a następnie ożenił.

Sprawa ta ma charakterystyczny posmak przez to, że wspomniana tancerka wcale nie jest słuchaczką medycyny, a tylko brak środków do życia skłonił ją do szukania zarobku w kabarecie. Obecnie wróciła na uniwersytet, celem dokształcenia studiów i uzyskania dyplomu, co nie będzie już dla niej żadną trudnością, gdyż w dniu ślubu otrzymała gotówkowy zapła w kwocie 25 milionów franków.

Świątynie dla głuchoniemych.

W Londynie istnieje nie mniej, niż siedem świątyń dla głuchoniemych.

Według dziennika tamtejszego, „Sunday Express”, do świątyń tych, obsługiwanych przeważnie także przez głuchoniemych pastorów, uczęszcza regularnie siedem tysięcy nieszczęśliwych, pozbawionych słuchu i mowy.

Oczywiście i kazania „wygłaszane” są na migi, jeżeli zaś służbę Bożą odprawia jakiś misjonarz, nie znający sposobu porozumiewania się głuchoniemych, wówczas tłumacz przekłada na migi jego słowa.

Najwyższy człowiek na świecie szuka dla siebie żony.

Bogaty Turek, Ali Ismael, który przy swoim wzroście 280 centymetrów należy do najwyższych ludzi na świecie ogłasza w gazetach, iż poszukuje żony odpowiadającej wzrostem i wypłaci duże wynagrodzenie temu, kto mu wyszuka odpowiednią kandydatkę. Ali Ismael odznacza się takim apetytem, pochłania wielkie ilości owoców, jarzyn i mięsa iż nikt z jego krewnych i przyjaciół nie ma odwagi zaprosić go na obiad lub na kolację. Można sobie wyobrazić, co będzie kosztowało utrzymanie małżeństwa Ismael.

Katastrofa w katedrze.

Nowy Jork. W miejscowości Portsmouth (Ohio) podczas nabożeństwa w katedrze zawałiła się podłoga. Przeszło 400 osób wpadło do piwnic, odnosząc cięższe lub lżejsze obrażenia, 50 osób ciężko rannych przewieziono do szpitali.

Złombardowany... noworodek.

Chiego. Ameryka jest przysłowiowym krajem wszelkich możliwości. Z tytułu tego nie nosi bezsprawnie, inów stwierdza pewien wypadek, który wydarzył się jednemu z licznych naszych rodaków, zamieszkałych w Chicago i inspirowany był przez tamtejszy sąd.

Młody p. Józef Kowalski umieścił swą żonę w jednej z cichszych prywatnych klinik położniczych i po kilku dniach donosiłono mu radosną nowinę, że jest ojcem zdrowej i silnej dziewczynki. Znowu młodego klika dał i pani Kowalska miała opuścić klinikę. Zarząd tego szpitala p. lotniczego przedstawił jednakowoż tak wygórowany rachunek, że zwałki tylko częściowo go mógł zapłacić. Zaciarowane p. K. przysięgło, pozwolono „sawet” pani Kowalskiej udać się do domu, nie noworodka, aż do otrzymania reszty należności, zatrzymane „na zastaw”.

Kowalscy byli nieposposzeni. Ostatczynie mieli oni przecieć łatwo zrozumiałe życzenie posiadania swego dziecka przy sobie. Wszelkie jednak próby, przekonywania i namowy nie odniosły żadnego skutku — zarząd kliniki pozostał nie wzruszony. Nieszczęśliwy ojciec wytrzymał wreszcie „pod śmieć” potrzebną sumę, ale okazało się, że dług jego w międzyczasie urósł, administracja kliniki bowiem wystawiła w międzyczasie nowy słony rachunek za utrzymanie dziecka.

Zniecierpliwiony Kowalski zwrócił się wreszcie do sądu, prosząc o wydanie mu własnego dziecka. Sędzia, na ręce którego prośba ta wpłynęła, był takoburzony postępowaniem kliniki, że sprawę rozpatrywał w przyspieszonym trybie. Nakazał on oczywiście natychmiastowe wydanie niemowlęcia, a poza tem zasądził, by koszty tego niezwyklego sporu prawnego, który w Ameryce wywołuje wielkie zainteresowanie, obciążyły zarządy zakładu położniczego.

Źródło naszego szczęścia i serce naszych serc — Matka.

Gdy mówimy o kobiecie w rodzinie, to myślimy o duszy, która ożywia i prowadzi tę gromadkę ludzką którą nazywamy rodziną, a którą, złączoną z sobą węzłami krwi — złączona jest i w dążeniu do zapewnienia każdemu z swych członków jak najpełniejszego rozwoju i możności odczucia radości życia.

Matka — jedyny na świecie człowiek, który nigdy nie opuści w złej doli, nigdy nie zawiedzie, a w dążeniu do szczęścia dochodźci potrafi do samozaparcia. To serce matczyne uwiecznił Słowacki w „Balladynie” a z równą potęgą maluje również ta prosta ludowa piosenka francuska, przytoczona przez Richepin'a o chłopcu, który wyrwał swej matce serce z piersi na żądanie ukochanej. Piosenka mówi, że gdy biegł już z płom, potknął się i upadł a wtedy to krwawymi łzami płaczące serce matki spytało: — „Dziecko moje! Czy nie zrobiłeś sobie czasem co złego?”

Zakryjmy twarz rękami: ileż to bólu zadajemy matkom, jak niedoceniona jest matka w rodzinie — ta wlecznie zatroskana kłopotami — wszystkich jej członków kobieta, — od której wymaga się tak wiele, a daje — o ileż mniej.

Pracę kobiecą w domu uważa się za o wiele lżejszą od pracy mężczyzny na utrzymanie. Może dlatego, że nie jest opłacana a wyników jej właściwie i zmierzyc nie można wartością pieniądza. Widzi się jej znaczenie dopiero wtedy, gdy jej zabraknie. Sprawnie funkcjonujące gospodarstwo domowe wymaga ustawicznej myśli o drobniactwach życia: o czystości mieszkania, bielizny, odzieży, o całości odzienia wszystkich domowników, o zdrowiu ich i odżywianiu.

Pląmy matkom za to wszystko miłością. Niczego więcej nie pragną.